Rok III. Kraków, czwartek 12 lutego 1920. Nr. 40.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: KRAKÓW, ULICA ORZESZKOWEJ L. 7.
Nr. telefonu 574. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 142172.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. wpół do 12 do wpół do 1 w południe.
Cena numeru [illegible] halerzy.

PRENUMERATA: w Krakowie miesięcznie [illegible]— Kor., kwartalnie 60— Kor.
z odnoszeniem do domu . . [illegible]— . . 66— .
Na prowincyi: . . . [illegible]— . . 66— .
Za granicą: . . . [illegible]— . . 72— .
CENA OGŁOSZEŃ: 1 w. pet. I str. 1 K 50 h; wiersz drobny, Nadesłane w. pet. 5 K; w tekście 1 w. pet. 7 K. — Zawiadomienia ślubne i gratulacye 50 h.

Od Redakcyi i Wydawnictwa.

Po dłuższych przygotowaniach przystępujemy z dniem dzisiejszym do wydawania „Nowego Dziennika“ w znacznie zwiększonej objętości, conajmniej 8 stron druku.

„Nowy Dziennik“ wychodzić odtąd będzie codziennie już o godz. [illegible] rano, a na prowincyę będzie rozsyłany najwcześniejszymi pociągami rannymi.

Pod względem technicznym stanie pismo nasze na poziomie wymogów nowoczesnych.

Również w kierunku redakcyjnym poczynione zostały daleko idące ulepszenia, które nam umożliwią informować stale i wyczerpująco naszych Czytelników o najświeższych wydarzeniach w kraju i zagranicą. Dzięki własnej służbie telefonicznej w Warszawie, Lwowie, Cieszynie i Wiedniu oraz stałym korespondencyom telegraficznym i listowym z Paryża, Londynu, Jerozolimy, Zurychu, Hagi, Berlina i innych centrów polityki światowej, jesteśmy w stanie podawać najwcześniej i najdokładniej sprawozdania o wypadkach, rozgrywających się na terenie polityki państwowej i światowej.

Specyalną uwagę poświęcać będziemy — jak dotychczas, tak i nadal — problemom życia żydowskiego w Polsce i innych krajach dyaspory, a w szczególności odradzającej się i do nowego życia zmartwychwstającej Palestynie. Z kraju naszej przeszłości i przyszłości zamieszczać będziemy obszerne sprawozdania i szczegółowe wiadomości.

Zwiększenie objętości pisma pozwoli nam na prowadzenie stałego i obszernego działu gospodarczego. Pozyskaliśmy grono wybitnych fachowców, którzy będą w tym dziale zasilali nasze pismo.

W fejletonie ogłaszać będziemy w oryginale i w przekładach najlepsze utwory z literatury hebrajskiej, żydowskiej i ogólnej. Wkrótce rozpoczniemy też druk większej powieści z literatury żydowskiej. Omawiać również będziemy wszelkie przejawy życia kulturalnego, naukowego i literackiego.

Zwracamy się z gorącym apelem do naszych Czytelników, aby w zrozumieniu naszych intencyj i nadal popierali i rozszerzali „Nowy Dziennik“.

Komunikat sztabu gen.

Warszawa. PAT. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 bm.: Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze odparły atak bolszewicki w rejonie Gomnice. Zresztą na froncie dzień upłynął spokojnie. Front wołyński: Sytuacya bez zmiany. Front podolski: W wypadzie na wschód od Płoskirowa rozbiliśmy pod Bogdanowem znaczniejsze siły bolszewickie. We wczorajszych walkach pod Jełtuszkowem bolszewicy stracili około 100 zabitych. Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

JUDENICZ OPUSZCZA ESTONIĘ.

Wiedeń. PAT. Biuro koresp. donosi z Paryża: Wedle doniesień sztokholmskich rząd estoński pozwolił Judeniczowi, by opuścił Estonię.

Warunki pokojowe rządu polskiego.

WARSZAWA. PAT. Jak donosi „Kuryer polski“ warunki pokojowe rządu polskiego będą ustalone i zakomunikowane Sejmowi na początku przyszłego tygodnia. Podstawą warunków polskich ma być uznanie dążeń niepodległościowych narodów sąsiednich, oraz plebiscyt na ewentualnie spornych terenach. Nie jest wykluczone również, że będą wysunięte żądania pewnych odszkodowań.

ENUNCYACYE POLITYKÓW POLSKICH WE WIEDNIU.

Wiedeń. (W. B. K.). Bawiący tu politycy polscy udzielili szeregu wywiadów, w którym krytykowali w bardzo ostrych słowach „Manifest bolszewików do ludu polskiego“. Manifest ten jest próbą szerzenia idei bolszewickich w Polsce. Polska chce pokoju, ale tylko na warunkach odpowiadających jej interesowi i godności.

Zwołanie drugiego kongresu Żydów amerykańskich.

L. WIEDEŃ. (Telef.). „Wiener Morgenzeitung“ donosi z Nowego Jorku: Drugi amerykańsko-żydowski kongres odbędzie się w trzy tygodnie po ratyfikowaniu traktatu pokojowego, w każdym razie jednak nie po 30 maja br.

Wilson uznaje zastrzeżenia do traktatu.

WIEDEŃ. PAT. Biuro kor. donosi z Waszyngtonu: Wilson w liście do senatora Hitchcocka uznał jego zastrzeżenia co do traktatu za uzasadnione. Orzekają one, że Stany Zjednoczone nie mogą użyć ani bojkotu gospodarczego, ani siły zbrojnej przeciw pewnem teryto‌ryom, chyba że senat da w tym wypadku swoje pozwolenie.

KANDYDATURA HOOVERA.

Warszawa. „Kuryer Polski“ donosi: Jak nas zapewnia p. Cameron Mackenzie, warszawski korespondent gazety „New York World“, reprezentowane przez niego pismo, organ półurzędowy prezydenta Wilsona, będący odzwierciedleniem myśli demokratycznej Stanów Zjednoczonych, popiera obecnie kandydaturę Herberta Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Fakt, że pismo demokratyczne popiera kandydata republikańskiego jest nader znamiennym, świadczy to bowiem o tem, że p. Hoover nie ma przeciwników, z którymiby się mógł liczyć, tembardziej, że prezydent obecny Wilson, przy nadchodzących wyborach kandydować nie będzie.

P. Herbert Hoover jest wypróbowanym przyjacielem Polski, wybór jego więc powitamy z wielkiem zadowoleniem.

Wiedeń. PAT. „N. W. Tgblt.“ donosi za „D. Tel. Int.“ z N. Yorku, że komisarz żywnościowy Hoover oświadczył, iż nie będzie stawał jako kandydat na premiera Stanów Zjednoczonych.

Niemcy sprzeciwiają się wydaniu winowajców.

WIEDEŃ. PAT. Biuro koresp. donosi z Berlina, że przywódcy stronnictw politycznych odbyli poufną konferencyę z rządem w sprawie wydania winnych. Rząd sprecyzował swe stanowisko. Okazało się, że między stronnictwami a rządem panuje pełna jednomyślność na punkcie niewydania winnych.

WIEDEŃ. PAT. Biuro kores. donosi z Berlina: W sprawie doniesień o możliwości kompromisu w kwestyi wydania winnych podaje „D. Allg. Zg.“, ze źródeł poinformowanych, że rząd niemiecki określił dokładnie swe stanowisko w nocie z dnia 25 stycznia i wyjście poza granice zakreślone tą notą, jest niemożliwe. Propozycya, aby sąd nad obwinionymi odbył się w kolonii, jest nie do przyjęcia, gdyż wówczas obwinieni dostaliby się pod władzę ententy.

KONTRLISTA NIEMIECKA.

Berlin. PAT. „Local Anz.“ donosi, że rząd niemiecki przygotowuje listę obywateli państw ententy, których wydania będzie się domagał, jako winnych przekroczeń w czasie wojny.

Nieporozumienie z Anglią usunięte.

Londyn. PAT. Biuro Reutera ogłasza: Sytuacya wytworzona przez listę osób mających być wydanemi, polegała na nieporozumieniu. Anglia nie wglądnęła w listę francuską i belgijską. O nagłej zmianie polityki angielskiej nie może być mowy. Chodziło o to, że Anglię zestawiono z listami, których nie widziała. Wizyta kanclerza i generalnego prokuratora w Paryżu wyjaśniła tę sprawę. Zmiana listy angielskiej nie nastąpiła. Listy będą musiały być przedmiotem myśli między ententą a Niemcami.

„Times“ wskazuje na doniosłe znaczenie zapowiedzianej podróży Milleranda do Londynu i na wagę konferencyi między rządem francuskim a angielskim, podnosząc, że od współdziałania Anglii i Francyi zależy przyszłość i cywilizacya Europy.

Współżycie narodów.

Kraków, 11 lutego.

(b) Wszystkie wysiłki około udoskonalenia budowy społeczeństw ludzkich obracały się dotychczas około problemu współżycia jednostek. Abstrahując od momentu gospodarczego, stanowiącego ciągle jeszcze — a dziś bardziej może, niż kiedykolwiek — przedmiot gorących i intenzywnych walk i konfliktów, znalazło zagadnienie współżycia jednostek możliwie najlepsze i najracyonalniejsze rozwiązanie w państwie współczesnem, opartem o wolność polityczną, równość obywatelską i demokratyczne metody rządzenia. W praktyce daleko oczywiście jeszcze do ideału, który zresztą, dzięki przyrodzonym ułomnościom natury ludzkiej, nigdy może nie zostanie w całości osiągnięty; w zasadzie atoli daje współczesne państwo demokratyczne odpowiedź na wiekowy problem możliwie zgodnego, trwałego i celowego współżycia jednostek. Inaczej z zagadnieniem współżycia narodów. Pod tym względem stawia ludzkość dopiero pierwsze kroki na drodze do wypośrodkowania formy, któraby w miejsce dotychczasowego hasła „natio nationi lupus“ (naród wilkiem narodowi) doprowadziła z czasem do organizacyi współżycia narodów, analogicznej do organizacyi współżycia jednostek. Nic dziwnego, że problem ten wyłonił się w pochodzie dziejowym tak stosunkowo późno. Złożył się na to cały szereg przyczyn, dzięki którym poczucie narodowe wypłynęło na jaw jako pierwszorzędny czynnik polityczny dopiero w ciągu 19-go stulecia. Od tej jednak chwili, kiedy zamanifestowało swe istnienie, nie zeszło więcej z porządku dziennego polityki bieżącej. Nie liczyć się z niem, znaczyłoby chcieć przemilczeć lub zatuszować fakt, żywiołowy jak samo życie.

Woodrow Wilson zrozumiał głęboko sens dziejów dzisiejszych, gdy jako naczelną dewizę swego dzieła reformatorskiego wypisał hasło Ligi narodów. Jej celem i zadaniem ma być skierowanie dotychczasowej walki narodów na tory pokojowego współzawodnictwa narodów. Innemi słowy: Liga ma być organizacyą współżycia narodów. To, co zdawało się dotąd utopią nieziszczalną, stało się dzięki wojnie światowej faktem. Liga narodów jest też jedynym może dobrym owocem tej nieszczęsnej wojny. Podkreślaliśmy już kilkakrotnie na tem miejscu, że Liga w jej formie dzisiejszej ogromnie daleką jest od idealnej ponadpaństwowej organizacyi, zdolnej istotnie do spełnienia wszystkich swych zadań, a więc przedewszystkiem do utrzymania pokoju światowego. Zaistnienie jej — mimo tylu przeciwieństw i trudności — pozwala jednak rokować nadzieję, że z biegiem lat lub dziesięcioleci autorytet jej wzrastać będzie coraz bardziej, a w miarę tego i jej władza egzekutywna.

Władza ta nie zmierza bynajmniej do usunięcia suwerenności państwowej, czego niektóre państwa tak bardzo się obawiają. Liga ma być — w dalekiej, obrazowej analogii — tem wobec państw, czem państwo jest wobec jednostki. A państwo wówczas jedynie i o tyle krępuje wolność jednostki, o ile wolność ta koliduje z wolnością ogółu jednostek. Liga uszczupli więc tylko suwerenność państwową, suwerenność wszystkich państw (jak długo nie uszczupli suwerenności wszystkich państw, nie będzie Ligą wszystkich narodów, ale tylko parodyą Ligi, czem jest właśnie jeszcze chwilowo!), ale uszczuplenie to leży w istocie każdej organizacyi i w najistotniejszym interesie samychże państw i nawet ich większości narodowych, będących wszak zagranicą niejednokrotnie mniejszością.

Mówimy o Lidze narodów, a twór wersalski jest właściwie Ligą niektórych, a mianowicie zwycięskich, państw. Tak, twór wersalski jest tylko Ligą niektórych państw, co jednak nie prejudykuje przyszłości. Liga będzie Ligą wszystkich narodów, lub jej wogóle nie będzie. Nie znaczy to atoli bynajmniej, by Liga narodów godziła w byt i istnienie państw. Narody bowiem nie mogą się inaczej zorganizować, jak na podłożu państwa, z czego jednak znowu nie wynika — i tu tkwi sedno rzeczy, — by państwo było lub mogło kiedykolwiek być identyczne i pokrywać się bez reszty z narodem. Dzisiejszy ustrój gospodarczy świata uniemożliwia państwa idealnie narodowe. A przecież narody są rzeczywistością, tworem natury, i jako taki nie mogą, choćby chciały, ustąpić przed państwem, tworem ludzkim. Problem współżycia kilku narodów w jednem państwie jest więc jednym z najważniejszych problemów polityki dzisiejszej. Austrya rozbiła się o ostre rafy tego problemu. Problem sam istnieje nadal i domaga się swego rozwiązania. Liga narodów ze swemi hasłami samostanowienia i równouprawnienia wszystkich bez wyjątku narodów — jest na razie jedyną na problem ten odpowiedzią.

———o———

Z obrad Sejmu.

Uczczenie odzyskania ziem zachodnich.

WARSZAWA. PAT. Posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 4 min. 35 popołudniu. Marszałek zagaił posiedzenie dłuższem przemówieniem, poświęconem uczczeniu wielkiej chwili historycznej objęcia prastarych, polskich ziem przez państwo polskie i dotarcia wojska polskiego do Bałtyku. Posłowie wysłuchali przemówienia stojąc.

Ustanowienie tymczasowej komisyi morskiej.

Z porządku dziennego p. De Rosset referował sprawę wniosku swojego, p. Anusza i innych o utworzenie sejmowej komisyi morskiej. Z inicyatywy komisyi wojskowej powstała tymczasowa komisya morska, złożona z delegatów komisyi wojskowej, zagranicznej, przemysłowo-handlowej, wodnej i komunikacyjnej. Ustaliła ona następujący program pracy: 1) w zakresie ministerstwa spraw wojskowych sprawy dotyczące departamentu marynarki 2) w zakresie ministerstwa przemysłu i handlu sprawy floty handlowej i morskiego prawodawstwa handlowego, przewozu emigrantów etc. 3) w zakresie ministerstwa spraw zagranicznych sprawy dotyczące traktatu z Gdańskiem, sprawy związane z międzynarodowem stanowiskiem Polski, jako państwa morskiego 4) w zakresie ministerstwa robót publicznych roboty nadbrzeżne i forty nad Bałtykiem 5) w zakresie ministerstwa kolei sprawy kierunku dróg i urządzeń portowych 6) pokrewne sprawy. Na wniosek p. De Rosseta izba przyjmuje do wiadomości to ustanowienie tymczasowej komisyi morskiej.

O port na lewym brzegu Wisły.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, do sprawy projektu budowy portu morskiego na lewym brzegu Wisły w województwie pomorskiem, oraz pogłębienia Wisły od Bałtyku do projektowanego portu.

P. de Rosset wskazuje na potrzebę budowy własnego portu morskiego na własnem terytoryum. W tym kierunku wyłoniły się dwa projekty: pierwszy, aby połączyć morze kanałem obwodowym wzdłuż zachodnio-południowej granicy wolnego miasta Gdańska a lewym brzegiem Wisły na terytoryum Polski. Kanał wynosiłby 85 km., lecz byłby trudny do wykonania, ponieważ brzeg Wisły wznosi się o 5 m. ponad morze, gdy tymczasem najwyższy punkt Szwajcaryi kartuskiej ma 200 m. nad morzem. Trzeba więc zbudować śluzy, któreby podnosiły statki na wysokość 200 m. do morza z Wisły. Ten projekt należy uważać za niewykonalny. Wykonalne natomiast byłoby połączenie portu morskiego na lewem brzegu Wisły za pomocą Wisły z morzem. Odległość od Bałtyku do przyszłego portu wynosi 50 km. Należałoby pogłębić Wisłę, ażeby mogła przyjąć statki morskie. Obecnie Wisła wpada do morza pod Schiewenhorst. Rząd wnosi projekt nowego portu na lewem brzegu Wisły oraz połączenie tego portu za pomocą pogłębienia Wisły z Morzem Bałtyckiem. Wniosek komisyi przyjęto jednomyślnie.

O sprawę ziemi leżącej odłogiem.

Po uchwaleniu wniosku w sprawie założenia doświadczalni naukowej i oceanologiczno-rybackiej referuje p. Dąbski sprawę zagospodarowania odłogów gruntowych w republice i na ziemiach wschodnich. Referent powoływał się na statystykę, z której wynika, że w Polsce jest 6 milionów morgów ziemi odłogiem leżącej. Ażeby te ziemie uprawiać i warsztaty rolne uruchomić, trzeba na początek wyasygnować miliard marek. Mowca wnosi, ażeby sprawę odesłać do komisyi. Wniosek ten sejm uchwala.

Następnie obradowano nad potrzebą założenia filji Polskiej Kasy pożyczkowej w głównych miastach Stanów Zjednoczonych. Po dyskusyi przyjęto wniosek komisyi o założenie rzeczonych filji.

Pos. Haniewski rejerował sprawę rekwizycyi zboża u rolników, stosowanej bezwzględnie i bez zabezpieczenia koniecznych potrzeb gospodarczych. Rezolucyę p. Haniewskiego przyjęto, natomiast rezolucyę pos. ks. Okonia odrzucono.

Marszałek doniósł o śmierci pos. Bernarda Sterna z Buczacza i poświęcił mu kilka słów wspomnienia. Uczczono to przemówienie powstaniem z miejsc.

Po odczytaniu szeregu interpelacyi i wniosków nagłych, które odesłano do różnych komisyi, posiedzenie zostało zamknięte. Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 popołudniu.

———o———

WOJSKA ANGIELSKIE NA TERENACH PLEBISCYTOWYCH.

Gdańsk. PAT. W niedzielę i w poniedziałek przybyły tu przednie straże angielskiej załogi. Reszta angielskich batalionów oczekiwaną jest dzisiaj. Dnia 8 lutego opuściły miasto ostatnie oddziały 128 pułku piechoty niemieckiej. Skierowano je do koszar taborowych w Wrzeszczu, a następnie wysłano na Pomorze.

Olsztyn. PAT. W niedzielę przed południem przybył tu batalion wojsk angielskich.

Gdańsk. PAT. Wczoraj rano ostatnie oddziały wojsk niemieckich w sile jednego skombinowanego batalionu opuściły Gdańsk.

Po południu i wieczorem przybyły silne oddziały wojsk okupacyjnych angielskich, złożone przeważnie z Irlandczyków. Komendant wojsk angielskich Haking objął dzisiaj urzędowanie w gmachu dawnej generalnej komendantury. Na gmachu tym powiewa od dziś flaga angielska.

Gdańsk. PAT. „Danziger Zeitung“ donosi, że wysoki komisarz ententy sir Tower przybędzie 10 bm. do Berlina, gdzie prawdopodobnie zatrzyma się jeden dzień, poczem uda się do Gdańska.

———o———

Międzynarod. Komisya dla Górnego Śląska.

WIEDEŃ. PAT. Tel. Comp. donosi z Paryża: Międzynarodowa komisya dla Górnego Śląska odjechała do Opola. Przewodniczącym jest generał francuski Leroud, w skład komisyi wchodzi angielski pułkownik Persival i włoski generał brygady do Mariais. Nazwisko delegata Stanów Zjedn. będzie w najbliższym czasie podane.

———o———

REKONSTRUKCYA GABINETU ANGIELSKIEGO.

Wiedeń. PAT. „Fel. Comp.“ podaje doniesienie „Daily Mail“, że z okazyi zebrania się parlamentu angielskiego prawdopodobne są zmiany w gabinecie.

———o———

OSTATNIE TELEGRAMY ZOB. NA STR. 7.

Przegląd polityczny.

Radek o stosunku Rosyi sowieckiej do innych państw.

W wywiadzie z berlińskim korespondentem „Manchester Guardian" oświadczył m. i. Radek o stosunku bolszewizmu do innych państw, co następuje:

„Wschód znajduje się w stanie wielkiego napięcia, ale Rosya sowiecka nie jest odpowiedzialną za ten niepokój, który ma swe przyczyny po części w rozwoju wypadków historycznych, po części w imperyalizmie Koalicyi, a wreszcie w naturalnych skutkach wojny światowej. Tak n. p. jest drożyzna na dalekim Wschodzie o wiele większa, aniżeli w Europie. W Persyi ruch cały skierowany jest przeciw obcemu [illegible]. W Anatolii wybuchły rozruchy chłopskie, do których z konieczności przyłączyli się Mahometanie. Nadto wywołał niepokoje na Wschodzie zamach admiralicyi brytyjskiej na kopalnie nafty w obszarach Bagdad-[illegible]-Baku. Radek potwierdza, że w Moskwie przebywają emisaryusze z całego Wschodu, ale to samo zjawisko można było także zaobserwować podczas pierwszej rewolucyi w r. 1905, która również miała wpływ na cały kontynent azyatycki".

„Stanowisko bolszewików, powiada Radek, ogranicza się jedynie do sympatyj z tymi wschodniemi ludami. Rosya sowiecka nie ma żadnych imperyalistycznych celów. Nasza polityka agresywna należy do wymysłów prasy. Rosya tęskni jedynie za rychłym pokojem. Z powodu braku środków transportowych cały kraj jest zupełnie zniszczony".

Radek stanowczo zaprzecza, jakoby rząd rosyjski prowadził propagandę w Indyach. „Pochód idei nie da się wprawdzie powstrzymać, ale jesteśmy gotowi dać gwarancye, że ani pieniądzmi, ani przez agentów naszych nie będziemy prowadzili żadnej propagandy w Indyach, czy w jakiejkolwiek innej części imperyum brytyjskiego. Nie oddajemy się żadnym iluzyom: imperyalizm brytyjski jest nietylko intrygą kapitalistów, lecz posiada on swe korzenie w psychologii mas".

Na pytanie, czy Rosya sowiecka istnieć chce jako państwo wśród krajów niesocyalistycznych, odpowiedział Radek: „Dlaczegóżby nie? Rząd rosyjski stoi na stanowisku, że możliwem jest utrzymanie dobrych stosunków między socyalistycznemi a kapitalistycznemi państwami, jak to jest [illegible] między [illegible] [illegible] kapitalizmem [illegible] [illegible] [illegible] przekonany [illegible] może [illegible] towo [illegible] navet w [illegible] [illegible] [illegible] kapitalistycznymi państwami. Wszędzie [illegible] [illegible] się w kierunku socyalizmu. Każde z tych państw rozpoczęło — na własnej drodze".

Na uwagę, że [illegible] sowietów [illegible] ekspansyę polityczną, imperyalizm rewolucyi, oświadczył Radek: „Imperyalizm i rewolucya są to dwa sprzeczne pojęcia. Lenin oświadczył na ostatnim kongresie partyjnym w marcu 1919: „Miecz nie jest środkiem, którym możnaby osiągnąć zwycięstwo komunizmu".

Nie wdając się w krytykę wywodów Radka, zaznaczamy tylko, że wiele jego twierdzeń już na pierwszy rzut nie wytrzymuje krytyki. Całe te wywody służą, rzecz zrozumiała, do skaptowania zwolenników dla idei porozumienia państw zachodnich z Rosyą bolszewicką.

—o—

Znamienny głos.

Warszawski „Robotnik" z 5 b. m. ogłasza pismo p. Janusza Pierzchalskiego pt.: „Ohyda". Pismo to, które w całości podajemy poniżej, powtarza bezkrytycznie inwektywy, rzucane przez prasę endecką na ogół ludności żydowskiej, lecz mimo to zasługuje na uwagę.

Oto jego brzmienie:

Zastanawiało mnie od dawna zagadnienie, jakie to „rodzime" właściwości stosunku naszego do Żydów wywołują niesłabnące histeryczne alarmy(?) żydowskie i usprawiedliwiają poniekąd potępiającą te stosunki opinię miarodajnych sfer Europy i Ameryki. Było i jest dla mnie niewątpliwe, że dużą, bardzo dużą rolę odgrywają tu ogromne wpływy sfer żydowskich(?) na prasę i łotrowska robota pewnych sprzedajnych(?) grup żydowskich na bezpośredni obstalunek niemiecki, czy też bolszewicki. Uważam jednak, że takie wyjaśnienie całokształtu zjawiska jest już zbyt uproszczone, prymitywne i zupełnie niewystarczające.

Dopiero stosunek Sejmu, Rządu i sfer inteligentnych polskich do ohydnej sprawy ppor. Sadkowskiego wyjaśnił mi to zjawisko i dlatego w poczuciu spełnienia ciężkiego lecz bezwzględnego obowiązku, by osiągnąć choć pewną moralną rehabilitacyę naszego społeczeństwa — kreślę słowa poniższe:

Stała się rzecz straszna. Sześć kobiet żydowskich, [illegible] [illegible] w przyjście do [illegible], [illegible] [illegible] z [illegible], po [illegible] z [illegible] zostało zamordowanych — utopionych przez [illegible], przy [illegible] wojskowych. [illegible] podejrzenie padło na ppor. Sadkowskiego, lecz sąd, zbadawszy sprawę, nie znalazł dostatecznych dowodów popełnienia tej zbrodni przez ppor. Sadkowskiego i skazał go tylko na sześć tygodni aresztu za chłostę, której poddał ten oficer dwie aresztowane żydówki. Sąd nie miał dowodów — uznaje więc za fakt, że ppor. Sadkowski nie brał rzeczywiście udziału w topieniu kobiet.

Chodzi mi o co innego. Otóż jak reagował Sejm, jak reagowały nasze sfery rządowe i jak reagowała nasza szczególniejsza opinia publiczna, na oburzenie Żydów z powodu całego tego okropnego, wstrząsającego mordu. Jak przyjął interpelacyę Sejm, nie będę wspominał: tkają to wszyscy świeżo w pamięci. Ze sfer rządowych odpowiedziano komunikatem rzeczy wprost oburzającej. Trudno przedstawić sobie coś nędzniejszego, jak [illegible] [illegible], bagatelizujące słowa tego komunikatu o chłoście bezbronnych kobiet. Na jakich nizinach moralnych znajdują się urzędnicy, piszący i podpisujący podobne komunikaty! Komunikat ten rozesłano do wszystkich gazet.

Czekałem, długo napróżno czekałem wyrazów oburzenia uczciwej polskiej opinii publicznej.

Nareszcie przeczytałem wczoraj artykuł w tej sprawie A. Niemojewskiego w „Myśli Niepodległej". Niemojewski miota gromy na Żydów i wyraża swoje oburzenie z tego powodu, że skazano na 6 tygodni aresztu oficera polskiego za chłostę kobiet. To jest już zupełne zdziczenie moralne i tem groźniejsze, że znajduje ono niezawodnie pewne przychylnego oddźwięku, a więc takiejże zgnilizny moralnej wśród dziesiątków tysięcy inteligentnych czytelników.

O szczegółach okropnej tej sprawy dowiedziałem się dopiero z artykułu p. Niemojewskiego, nie może więc być mowy o nieodpowiedniem jej oświetleniu. Otóż każdy uczciwy człowiek po przeczytaniu opowieści p. Niemojewskiego musi przyjść do wniosku, że jeżeli nawet sam ppor. Sadkowski nie topił tych kobiet, to nie ulega wątpliwości, że całym swym poprzedniem chorobliwym znęcaniem się nad żydowskiemi przekupkami stworzył odpowiednią atmosferę i warunki dla tego ohydnego mordu.

Po przeczytaniu i przemyśleniu tego artykułu

J. L. PEREC.

U fakira.

(Z żyd. przełożył Zygm. Meller).

Do fakira wchodzi człowiek, którego trudno opisać: bosy, stara, podarta odzież na chudem ciele, a jednak każdy jego ruch pewny, prawie dumny. Zmarszczona na twarzy pergaminowa skóra mówi, że stary, bardzo stary, a spojrzenie wielkich czarnych oczu przenikliwe i pełne młodzieńczej siły. Wargi zsiniałe i popękane, a w kątach wązkich ust błąka się jednak uśmiech tęskny, ironiczny i dobrotliwy zarazem.

Fakir wstaje i idzie mu naprzeciw, co czyni rzadko wobec bogatych i wpływowych ludzi.

— Mam do cię prośbę — rzecze przybysz.

— Powiedz, czego żądasz? — odpowiada fakir.

— Uczynisz mi, co chcę?

— Jeśli zechcę — odrzecze fakir — i dodaje skromnie: — i jeśli potrafię.

— Wiem, że możesz — rzecze przybysz, a głos jego brzmi coraz jaśniej, a zarazem poważniej. — Widziałem to nieraz u ciebie, ale nie zadarmo...

— A czy nie możesz zapłacić?

— Może... przecież...

— Czem? — pyta fakir i jeszcze ogląda obdartego, dumnego przybysza... Czyś, moje dziecię, gdzie...

— Nie kradł? Nie... Nie pieniądzmi chcę ci zapłacić... Mojemi własnemi dziejami.

— Tak są ważne? Mnie przydadzą się?

— Ważne jak dla kogo... Czy ci się przydadzą, nie wiem... Uwolnię cię jednak od trudu i męczarni.

— Jakże?

— Moje przyjście, moja osoba, wywarły na to- [illegible]

z zamkniętemi usty, nieraz zagłębisz się w myślach, pytając: kto to był? czegóż mógł chcieć? A fakirowi czas drogi, jego myśli jeszcze droższe! Fakir żyje czasem i myślą!

Fakir pomyślał chwilę, pasował się z sobą; jak dalece zaciekawił go rzeczywiście przybysz, czy rzeczywiście zastanowi się nad tem.

Przybysz wyzyskuje czas i mówi dalej:

— Stary jesteś, fakirze, bardzo stary! Wszystkie twoje uczucia wyschły... Serce twe nie znajduje już w niczem rozkoszy... Żyjesz jeszcze głową... Mózg jest w tobie jeszcze jedyną cząstką, co żyje nie z samego przyzwyczajenia; tylko twój mózg ma jeszcze swoje cierpienia i radości, myśli i chce wiedzieć... Uczyń radość twej głowie — niechaj ma jeszcze wrażenia ze świata, nim także znuży się i zgnije, by zemrzeć...

— Dobrze! — zgadza się fakir.

Siadają, przybysz opowiada:

*

— Maleńkiem dzieckiem przechadzałem się raz z ojcem między górami pod zamkiem...

— W zamku mieszkaliście?

— Tak. Wystraszyliśmy orła, a ten wystrzelił w niebo. „Chciałbym też tak lecieć" — myślałem górnie. „Stanie się tak", odpowiedział mi ojciec. „Tylko nie w powietrzu. Powietrze nie jest naszym żywiołem; możemy w niem żyć, ale ponad niem z niego nic..."

I lecieć będziesz — mówił dalej — ku niebu. Oto są niebieskie, jedwabiste, błękitne, złotemi gwiazdami przetykane tapety w naszym królewskim pałacu... I równy słońcu — to król sam... Promienie jego łaski jaśniejsze są i cieplejsze i nie są one dla wszystkich, nie dla pierwszego lepszego...

Słowa te powtórzyłem potem memu nauczycielowi, również, jak ty, fakirowi. Twarz jego nie [illegible]

„Orzeł, jeśli chce żyć, musi jeść, by jeść, musi spaść na ziemię... Jadło leży nisko, często w błocie".

— Bardzo mądrze.

Nie zrozumiałem go jednak i zapomniałem o całej rozmowie.

Z powrotem przyszły mi na myśl słowa te dopiero wówczas, kiedy zostałem pierwszym ministrem.

— Mancifuci?

— Tak mnie zwano — —

— A dziś?

— Nie mam żadnego nazwiska.

— Kiedy się to stało?

— Już temu kilka lat... Cieszy mnie to, żeś o tem wszystkiem nie wiedział.. że żyję to tak wysoko, tak głęboko, tak daleko od mego dawnego życia!

Razu pewnego stałem tak długo i tak nizko zgięty przed słońcem, że mimowoli przyszła mi do głowy myśl zazdrościć filarom pałacu, które go też podtrzymują i nie gną się...

— Czy powiedziałeś to?

— Nie; wargi me nie były jeszcze przywykłe do tego; lecz kark... Poruszyłem się niecierpliwie... Słońce to zauważyło...

— I żyjesz?

— Wielce mnie miłował; zrobiono mnie tylko księżycem, oddano prowincyę...

— Byłeś zadowolony?

— Krótko... Póki słońce nie przejechało, a księżyc okazał się mało czołobitny...

— I?

— Zdegradowano mnie do gwiazdy... Otrzymałem miasto...

— I rządziłeś póki nie przyszedł księżyc...

— Słusznie... Stos pacierzowy coraz mniej się nginał... Wstąpiłem na mleczną drogę; pomiędzy [illegible]

stało się dla mnie jasnem, że jako jedno z przekleństw niewoli, szerokie sfery inteligencyi naszej noszą na sobie złowieszcze piętno jakiejś astrofii moralnej, że rzeczywiście brak wysokiej atmosfery moralnej nawet na wyżynach tych sfer jest wyróżniającą właściwością, czyniącą nasz stosunek do Żydów wyjątkowo ciężkim i trudnym do zniesienia.

Taki jest smutny, barwdzo smutny mój wniosek. Z wyjątkowo przykrem uczuciem oddaję te słowa do druku i nie radzę, bardzo nie radzę Żydom czynić z tych słów moich nieuczciwego użytku. I tak już zbyt dużo mają Żydzi na sumieniu(?) bezwzględnych wystąpień i napaści przeciwko zrywającemu materyalne i duchowe kajdany Narodowi Polskiemu — wystąpień, na samo wspomnienie których, gdy się stosunki zmienią — będą się wstrząsać moralnie".

———o———

Sprawa pokoju polsko-rosyjskiego.

Zagadnienie pokoju z Rosyą bolszewicką stanowi ciągle jeszcze nieodgadniętą zagadkę. O ile z pojawieniem się drugiej noty bolszewickiej sternicy naszej nawy państwowej okazywali w informowaniu prasy niczem niemal nieskrępowaną swobodę, o tyle [illegible] niej pod wpływem przesadnego strach[illegible] decyi, przerażonej żywiołowem zainter[illegible] niem, jakie społeczeństwo okazało [illegible] pokoju, zamknęli się w sobie. Co [illegible] sprawę od razu sprowadzono na tory tajnej dyplomacyi, z chwilą, gdy komisya dla spraw zagranicznych powzięła uchwałę, że obrady jej w sprawie propozycyi pokojowej są tajne.

Tak więc prasa, omawiając sprawę pokoju wypowiada jedynie swoje życzenia pod adresem rządu. Ostatnio wypowiedział się „Czas" formułując w następujący sposób warunki, na jakich zawrzeć by można rozejm z Rosyą bolszewicką:

„Przy układaniu odpowiedzi, rząd polski — wywodzi „Czas" — musi przedewszystkiem postawić sobie pytanie: jakie gwarancye szczerości i lojalności może przedstawić obecny rząd rosyjski w razie dojścia do skutku traktatu pokojowego. Dotychczasowe doświadczenia wskazują pod tym względem daleko posuniętą ostrożność. Nawet dla zawarcia rozejmu niezbędne są poważne zabezpieczenia, któreby usunęły możliwość wyzyskania przerwy w operacyach wojennych dla przygotowania niespodziewanej ofenzywy. Nie może być mowy o obecnej linii demarkacyjnej; wojska rosyjskie musiałyby cofnąć się za Dniepr, pozostawiając nam linię kolejową na prawym brzegu tej rzeki, która służy dzisiaj dla szybkiego przerzucania oddziałów wojskowych z pozycyi na pozycyę. Również w sprawie Ukrainy państwo polskie musi mieć wolną rękę co do organizacyi tego kraju, który w żadnym razie nie powinien pozostać pod władzą bolszewicką. Wówczas dopiero rozejm gwarantowałby pewne bezpieczeństwo naszym kresom".

Jeśli się przyjmie, że stanowisko powyższe odpowiada zapatrywaniom przeważającej części stronnictw polskich, dążących do pokoju, to nie dalecy może będziemy od rzeczywistości, skoro przypuścimy, że odpowiedź rządu w tych mniej więcej ramach będzie zawartą.

Do optymistycznych też dojść by się musiało konkluzyi, jeśli z powyższem stanowiskiem zestawi się oświadczenia Radka złożone w wywiadzie ogłoszonym w „Kuryerze Lwowskim".

Radek wywodzi tam:

„Bolszewicy zgodzą się na wszelkie warunki terytoryalne, jakie postawi Polska. Bolszewikom o terytoryum nie chodzi. Im chodzi o władzę na terytoryum rosyjskiem, aby pokazać całemu światu błogosławione skutki rządów bolszewickich. Po 30 latach ludy pójdą w ślady Rosyi.

Bolszewicy zgodzą się na zaprzestanie wszelkiej, nawet tajnej propagandy bolszewickiej w Polsce. Sumy jakie wydają obecnie bolszewicy na propagandę wogóle, będą ograniczone. Jeżeli Polska zechce, to rząd sowietów zgodzi się na wysłanie przedstawicieli Polski do Rosyi, aby zbadali obecne stosunki".

KRONIKA.

Kraków, 11 lutego.

O ZAOPATRZENIE MAŁOPOLSKI W WĘGIEL.

Wczoraj odbyła się w państw. Inspektoracie węglowym konferencya z przedstawicielami miast Małopolski. Kraków reprezentował wiceprez. Sare oraz referent magistratu Czop. Ze Lwowa przybył na konferencyę wiceprez. dr. Schleicher. Ponadto byli obecni przedstawiciele miast Nowego Sącza, Tarnowa, Przemyśla, Stanisławowa i Kołomyji. Z projektów inspektoratu państw. wynika, że przydział na najbliższy miesiąc ma wynosić dla miast Kongresówki 25 tys. ton, zaś dla miast Małopolski tylko 13 tys. ton. Z tego Kraków ma otrzymać 3 tys. ton, zaś Lwów 4 tys. Drobna ta ilość przeznaczona jest dla gospodarstw domowych, oraz dla szpitali i innych instytucyi społecznych.

Zawiadomiono również zebranych, że centralne władze zniosły konwojowanie transportów węglowych. Zachodzi obawa, że wobec tego zwiększać się będą kradzieże na kolejach. Nie wyznaczono pewnych kopalń, które mają zaopatrywać poszczególne miasta, lecz przydziałem węgla zajmować się będzie sam inspektorat, co oczywiście znowu wpłynie ujemnie na zaopatrywanie.

Innowacye te, które dadzą się we znaki ludności miast Małopolski, poddał ostrej krytyce wiceprez. dr. Schleicher, i zagroził, że o ile kwestya przydziałów z kopalń nie zostanie załatwioną w myśl życzeń miast, Lwów nadal nie będzie brał udziału w obradach a odpowiedzialność za brak węgla w mieście spadnie na władze centralne.

———o———

„Nowy Dziennik" w nowej szacie. Nareszcie!... — powiedzą niewątpliwie z prawdziwą ulgą nasi Czytelnicy, których cierpliwość wystawialiśmy mimowoli w ostatnich kilku tygodniach na bardzo dotkliwą próbę. Stary „Nowy l nik" nie stał — przyznajemy to ze skruchą [illegible] wyżynie techniki nowoczesnej. Ręczny skł[illegible] brak rotacyi, coraz bardziej niszczące się czcionki, a na domiar złego arcykiepski papier — wszystko to napełniało żalem Czytelników, choć wszelkie niedomagania odczuwaliśmy my przedewszystkiem. Toteż przyspieszaliśmy co sił uruchomienie własnej drukarni — i oto wychodzimy w nowej szacie. Jeśli nie wszystko znajduje jeszcze bezwzględne uznanie naszej pod względem krytyki niezbyt pobłażliwej Publiczności, to o jednem możemy ją zapewnić: że nie spoczywamy na laurach... „Nowy Dziennik" będzie coraz lepszy — a kto nam na słowo nie wierzy, niech nasze pismo czyta!

Obrady nad budżetem gminnym. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego, na którem uchwalono preliminarz budżetu dla budowli robót publicznych na rok 1920 oraz budowę kanału prowizorycznego w ul. Kilińskiego dz. XI. Pozatem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości kilka spraw administracyjnych budownictwa m.

Przegląd roczników 1897—1901 odbędzie się w Krakowie w następującym porządku: 16 lutego rocznik 1897 od litery A do J, 17 lutego od litery K do R, 18 lutego od S do Ż i 1898 rocznik od A do F. 19 lutego rocznik 1898 od G do O, 20 lutego od P do Ż, 21 lutego rocznik 1899 od A do J, 23 lutego od K do R, 24 lutego od S do Ż, 25 lutego rocznik 1900 od litery A do D, 26 lutego do E do J, 27 lutego od K do L, 28 lutego od M do P, 1 marca od R do T, 2 marca od U do Ż i rocznik 1901 od litery A do C, 3 marca od D do I, 4 marca od J, do L, 5 marca od M do P, 6 marca od R do S, 8 marca od T do Ż, 9 marca Przegląd dodatkowy.

Powiat Kraków staje w Koszarach Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego 24 od 10 do 20 marca 1920 r.; **Powiat Podgórze staje w Sokole Podgórskim od 16 do 21 lutego 1920 r.; Bochnia od 23 lutego do 20 marca 1920 r. w Bochni; Wieliczka** staje od 16 lutego do 3 marca 1920 r. w Wieliczce; **Chrzanów staje od 5 do 20 marca 1920 r. w Chrzanowie.**

Mięso koszerne z Ameryki. Z Komitetu Pomocy Żydów Polskich otrzymujemy następujący komunikat: Na skutek rozlicznych zapytań, skierowanych do Komitetu co do koszerności przesłanego mięsa, zwrócił się Komitet Pomocy Żydów Polskich w tym względzie do tutejszego rabinatu, który udzielił temuż pismo, brzmiące w tłumaczeniu polskiem następująco:

„Ogółowi ludności żydowskiej obwieszcza się, iż mięso nadeszłe z Nowego Jorku, które jest opatrzone „hechszerem", podpisanym przez tamtejszego rabina Szalena Elchanana Jaffe, może być używane bez skrupułów w każdym przypadku, nawet gdy nie zachodzi konieczna potrzeba, gdyż jak zbadałem i stwierdziłem, wspomniany rabin jest wielkim autorytetem wiedzy talmudycznej i odznacza się ścisłem przestrzeganiem przepisów ortodoksyjno-religijnych. Kraków, dnia 17 Szwat 5680. Pinkus Eliasz Dembitzer mp. L. S.".

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Dzisiaj i jutro przedstawioną będzie głośna „Twarz i maska" Chiarellego.

Miła ogromnie i sympatyczna Miss Hobbs, tak pogodna i słoneczna komedya Jerome-Jerome'a wypełni wieczór czwartkowy. Role główne kreować będą pp. Łącka (Hobbs) i Czapelski (Patrick Kingseorl).

W piątek ponownie „Twarz i maska".

Przedstawienie dla dzieci w Bagateli, które odbędzie się w sobotę 14-go b. m. popoł. pod kierunkiem znakomitej autorki, p. Zofii Rogoszówny, przyniesie szereg ciekawych punktów muzycznych, tanecznych i deklamacyjnych w interpretacyi samej autorki, p. **Józefy Rogosz-Pieńkowskiej Fontanównej, oraz uczenic szkoły** [illegible]

— I?

— Wszystko ten stos pacierzowy!... Zaznajomiono mnie z bambusem i wyrzucono z — nieba!

— A ojciec twój, ów dumny pan zamku?

— Nie przetrzymał tego i zostawił mi wielki spadek; mogłem dla siebie samego stworzyć małe niebo...

— Nie uczyniłeś tego?

— Nie, inną miałem namiętność. Chciałem, czego właściwie wszyscy pragną, by inni do mnie byli podobni, by przestano kark zginać!

— Niebezpieczna namiętność...

— Zakupiłem jadła i suknie, rozwarłem podwoje zamkowe i ogłosiłem po kraju: kto zechce, niechaj przyjdzie, a weźmie, co chce... lecz warunek postawiłem: nikt nie śmie dziękować. Kto to uczyni, zapłacić musi...

— A wielu to potrafiło?

— Nieliczni. Jednak z czasem wzrosła liczba nie dziękujących, powiększała się, ale z czasem malé...

— Uwięziono?

— Nie; posłano do domu waryatów...

— Słusznie, jako marnotrawcę...

— Kiedym opuścił dom obłąkanych, nie pozostało śladu z mego dziedzictwa... Przyjaciele i znajomi pokwapili się: okazało się, że długi pobyt w królewskim zakładzie dla obłąkanych jest dość drogi...

„Idź pracować" powiedziano mi przy wypuszczeniu na wolność...

— I to [illegible]

— Przeciwnie, po tak długim wypoczynku tęskniłem za pracą... lecz nie umiałem jej wyżebrać... Żebrać i bić czołem było mi już niemożliwem...

Gość milczy chwilę, a fakir zapytuje:

— Chcesz, bym cię wyuczył?

— Tego — odrzecze dumnie przybysz — nie potrafisz; głód i pragnienie nie potrafiły tego... Ale życiem jestem już przesycony...

— Chcesz, bym cię od niego uwolnił?...

— O, nie! Do tego nie trzeba twojej pomocy... Pierwsza lepsza woda, pierwsza z brzegu gałąź... Im nie potrzebowałbym wcale baśni opowiadać...

— Czegóż więc?

— Wierzę, fakirze, każdy człowiek ma swoją wiarę; to nić, którą bogowie wiążą nas z życiem; wierzę, że przyjdzie kiedyś czas prostych ludzi, o hardych karkach; ludzi, co nie zechcą i nie potrafią się giąć... Chcę tego dożyć.

— Tak długo żyć chcesz?

— Nie... Dla przyszłego szczęścia nie płaciłbym tak wiele... Spać chcę, przespać!...

— Potrafisz to! Uśpisz mnie, fakirze!...

Fakir milczy.

— Nie chcesz twego słowa dotrzymać? pyta przybysz.

— Nie to, — odrzecze fakir — myślę tylko nad tem, kto cię obudzi? Ja nie, moje dzieci, a wnuki też nie... Kto cię będzie pamiętał?

— Nie twórz się... Obudzi mnie Czas; bowiem cicho nie przyjdzie!

Fylnicznej p. St. Wernickiej. Miłym finałem przedstawienia będzie specyalnie napisana przez p. Roszkównę komedyjka „Dziadunio w opałach". Szczegóły doniosą afisze.

Helena Miłowska w Krakowie. Dzięki staraniom dyrekcyi Nowości p. Miłowska przedłużyła swój pobyt w Krakowie. Jutro, t. j. we czwartek, wznawia teatr Nowości „Rozwódkę" z p. Miłowską w roli tytułowej. Również w tej operetce wystąpią gościnnie znakomici tancerze p. Nadeżdina i Nelle. „Rozwódka" powtórzoną będzie w piątek.

W Kollegium wykładów naukowych (rynek gł. A—B, l. 39), rozpoczyna w czwartek, 12 b. m. prof. Uniw. Jag. i członek Akademii umiejęt. Dr. Maryan Szyjkowski cykl wykładów, poświęconych omówieniu arcydzieł literatury światowej. Zajmujące te wykłady odbywać się będą w każdy czwartek od godz. 7—8 wiecz.

W sobotę 14 b. m. prof. dr. Józef Reiss: Fr. Liszt i J. Zarębski (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczorem.

Reduta Czytelni Towarzyskiej, zapowiedziana na 17 b. m., wzbudziła ogólne zaciekawienie. Zgłoszenia członków po zaproszenia przyjmować się będzie jeszcze tylko do 12 b. m., poczem lista bezwarunkowo zostanie zamkniętą.

Oskarżony o podpalenie. Przed Trybunałem Sądu Przysięgłych stawał wczoraj 26 letni rolnik z Nieznaniowic, Stanisław Żyła, któremu akt oskarżenia zarzuca, że we wsi swojej w nocy z 10 na 11 lipca 1919 r. podpalił domostwo swego sąsiada Kazimierza Seidlera, zaś w nocy z 12 na 13 tegosamego miesiąca podpalił dom Józefa Pieprzyka. Jak dochodzenie wykazało, Żyła odnosił się z nienawiścią do Seidlera, gdyż przygarnął do siebie matkę Żyły, z którą syn po barbarzyńsku się obchodził. Również żył on w nieprzyjaźni z Pieprzykiem, gdyż ten upominał mu się często o zwrot pożyczonych pieniędzy, i wygrażał się obu sąsiadom, że podpali ich domy. Oskarżony nie poczuwa się do winy, a z przesłuchanych podczas rozprawy świadków żaden nie widział, jak Żyła ogień podkładał, a przeciw oskarżonemu przemawiała jedynie ta okoliczność, że słyszano, jak się obu poszkodowanym odgrażał, oraz że w przeddzień pierwszego pożaru wynosił ze swego domu rzeczy, gdyż dom jego leżał w pobliżu domu Seidlera. Ława przysięgłych 12 głosami zaprzeczyła winie oskarżonego, poczem trybunał z powodu braku dowodów winy, uwolnił oskarżonego.

Przed Sądem Przysięgłych odpowiadał wczoraj Antoni Duch l. 29, oskarżony o cały szereg kradzieży, jakich dopuścił się w okolicach Podgórza na łączną sumę około 20 tys. koron. Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał na mocy werdyktu Przysięgłych skazał Ducha na 2 i pół lat więzienia.

Paskarze sachaLryną. Sierżant policyi Wójcik doprowadził wczoraj do państw. Urzędu walki z lichwą Katarzynę Puchała, która chciała sprzedać 1 kg sacharyny za 4.000 kor. Przeprowadzona przez organa Urzędu rewizya w mieszkaniu Katarzyny Puchała przy ul. Chocimskiej L. 23 wykryła 199 pudełek sacharyny, którą skonfiskowano. Sprawę oddano prokuratoryi państwa.

Różne odmiany paska. Na zlecenie Państwowego Urzędu walki z lichwą aresztowano wczoraj rano na targu: Antoniego i Katarzynę Kozłów, którzy sprzedawali: mleko po 7 kor. za litr, masło po 92 kor. za kg., a ser po 25 kor. za 1 kg.

Mąż godzi na życie własnej żony. Ulica Szewska była wczoraj w południe widownią krwawego dramatu, którego ofiarą omal że nie padło życie ludzkie. Oto o godz. wpół do pierwszej z bramy domu l. 7 przy ul. Szewskiej wybiegła z rozpaczliwym krzykiem kobieta, brocząca krwią, a za nią mężczyzna, który jednak, na widok gromadzącego się tłumu, pospiesznie skrył się do sąsiedniej bramy l. 7. Dzięki natychmiastowej interwencyi policyi udało się zaaresztować niedoszłego zabójcę. Był nim 32-letni Józef Chyla, znany policyi apasz z gatunku „wojennych waryatów", który nożem ugodził swoją 40-letnią żonę z Przybyłowiczów. Tłem były niesnaski małżeńskie, które się datowały od dawna. Ciężko w pierś ranną Chylową odwiozło pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala św. Łazarza.

Napad na pociąg. Wczoraj o godz. 3-ciej po południu 17-letni uczeń ślusarski Piotr Prędski w towarzystwie kilkunastu wyrostków napadł w celach rabunkowych na pociąg mieszany, który znajdował się również koło cmentarza żydowskiego. Prędskiego przychwycono, jego towarzyszom jednak udało się zbiedz. Przy Prędskim znaleziono rewolwer.

Kradzieże koni. W nocy z 8 na 9 bm. skradziono w Wieliczce Noemu Kemplerowi parę koni wartości 16 tys. koron. Odtąd zaginął po nich wszelki ślad. — Ubiegłej nocy skradziono Janowi Dąbrosiowi, zamieszkałemu w Woli Batorskiej 2 konie z wozem wartości 40 do 50 tysięcy koron. W dniu wczorajszym odebrano je na placu Groble od pewnego wieśniaka, który nabył je od złodziei.

Systematycznych kradzieży skór dopuszczały się od dłuższego czasu robotnice Wanda Szczelina, Aniela Żyła, Marya Mirocha i Anna Chrobak, zatrudnione w garbarni na Ludwinowie. Okazało się, że szkoda wyrządzona fabryce przez nieuczciwe robotnice wynosiła 13 tysięcy koron. Wszystkie aresztowano.

Kradzież strychowa. O zuchwałości złodziei krakowskich świadczy następujący fakt: Wczoraj o godz. 1 w południe rozwieszono na strychu Zygmunta Machaufa przy ul. Warszawskiej l. 3 świeżo wypraną bieliznę. Nie upłynęło 4-ch godzin, a bielizna znikła jak kamfora. Machaufowi wyrządzono szkodę 4 tys. koron.

Kradzieże wojskowego siana. W czasie częstego przewożenia siana z dworca wojskowego w Bonarce do oddziału zapasu koni w Zakrzówku, w drodze stale kradziono siano. Dzisiaj policya przeprowadziła w tamtej okolicy rewizyę, w czasie której wykryto 8 cetnarów wojskowego siana. W związku z tą aferą aresztowano trzy osoby.

Sympatyczna służąca. Wczoraj zaaresztowano 19-letnią Zofię Tyniec, która, będąc służącą u p. Zygmunta Pempera, okradła swojego chlebodawcę, poczem zbiegła do Woli Gołego. Skradzione rzeczy (garderoba), których wartość wynosi przeszło 5000 kor. odebrano.

Z Pogotowia ratunkowego. Pogotowie opatrzyło wczoraj tokarza Władysława Pryka, któremu maszyna tokarska zgniotła lewą rękę.

Zygmunt Druciarz l. 13, jadąc na stopniach tramwaju został pchnięty przez kolegę i wypadłszy z tramwaju, doznał złamania lewej nogi. Pogotowie przewiozło go do szpitala, na oddział chirurgiczny.

Na pogotowie ratunkowe zgłosił się 13-letni Leon Fiszman, uderzony dyszlem przejeżdżającego wozu tak silnie, że doznał zgniecenia nosa i twarzy.

—o—

Repertuar teatru miejsk. im. Juliusza Słowackiego

We środę 11 bm.: Teatr zamknięty. (Reduta prasy).

We czwartek 12 bm.: „Makbet" Szekspira.

W piątek 13 bm.: „Nina" L. Kampfa.

W sobotę 14 bm.: „Szczęście Frania", kom. 3 akt. Perzyńskiego.

W niedzielę 15 bm. po poł.: „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca, wieczór: „Szczęście Perzyńskiego.

Repertuar teatru miejskiego powszechnego.

We środę 11 bm.: „Ewa".

We czwartek 12 bm.: „Ewa".

W piątek 13 bm.: „Ewa".

W sobotę 14 bm.: „Ewa".

W niedzielę 15 bm.: po poł.: „Księżn. Trebizondy", wieczór: „W gołębniku"

Repertuar teatru „Bagatela".

We środę 11 bm.: „Twarz i maska".

We czwartek 12 bm.: „Miss Hobbs".

W piątek 13 bm.: „Twarz i maska".

W sobotę 14 bm. po poł.: Przedstawienie dla dzieci, wieczór: „Twarz i maska".

W niedzielę 15 bm. po poł.: „Rozłwór prof. Pytla", wieczór: „Twarz i maska".

Repertuar operetki w „Nowościach".

We środę 11 bm.: „Wesoła wdówka", występ H. Miłowskiej.

We czwartek 12 bm.: „Rozwódka" występ H. Miłowskiej.

W piątek 13 bm.: „Rozwódka", występ H. Miłowskiej.

—o—

Z kraju.

Towarzystwo aprowizacyi miast polskich i ziem wschodnich rozpoczęło już swoją działalność. Na razie zabiegały władze Towarzystwa w kierunku równomiernej dostawy dla ludności miejskiej ziemniaków zasekwestrowanych przez państwo. Dowóz ziemniaków stale się wzmaga, ziemniaki jednak za pośrednictwem Towarzystwa dostarczane są wyłącznie tym miastom, które przystąpiły do Związku. Obok ziemniaków Towarzystwo aprowizacyjne otrzymać ma inne artykuły do podziału pomiędzy zjednoczone miasta.

Pierwszy spis ludności w Polsce. Ustawa sejmowa o organizacyi statystyki administracyjnej nakazuje przeprowadzenie pierwszego spisu ludności w Polsce w ciągu r. 1920, następnych zaś zawsze w dniu 31. grudnia co dziesięć lat. Według postanowienia rządu ma się odbyć pierwszy spis ludności dnia 30. czerwca br. Przygotowania doń mają już być w pełnym toku.

Przeciw strejkowi na kolejach. (Tel. z Warszawy): Zarząd główny polskiego Związku kolejowców rozesłał po linii następujący telegram okólny, podpisany przez prezesa M. A. Nowakowskiego: Wobec tendencyi pewnych jednostek wywołania ogólnego strejku celem rzekomego protestu przeciw obecnej drożyźnie żywnościowej i planu rozszerzenia strejku na kolejowców, wzywamy wszystkich kolegów w imieniu dobra Ojczyzny i społeczeństwa do absolutnego wytrwania na stanowiskach służbowych i unicestwienia wszelkich zakusów wywołania bezrobocia na kolejach.

Skazanie Hajbluma. Nasz korespondent warszawski (M) telefonuje nam: Druga rozprawa przeciw Ojzykowi Hajblumowi zakończyła się skazaniem go na jeden miesiąc aresztu za zakłócenie spokoju publicznego. (Hajblum był — jak wiadomo — oskarżony o demonstracyę przeciw Paderewskiemu. P. R.).

Na uniwersytecie warszawskim ukazały się nowe odezwy antysemickie, podpisane przez grupę członków „Bratniej pomocy".

W żydowskiej partyi socyalistycznej „Ferajnigte" w Warszawie nastąpił rozłam. Część wstąpiła do „Bundu", część do „Poale-Syonu", zaś pozostali przyłączyli się do skrajnej lewicy.

„Andrzej Niemojewski — pisarzem bolszewickim". W „Robotniku" czytamy: „Czy wiesz, czytelniku, kto jest najbardziej ulubionym przez bolszewików pisarzem polskim? Andrzej Niemojewski, redaktor ‚Myśli Najpodlejszej'! Oto w katalogu pism i dzieł bolszewickich za r. 1919, wydanym przez Republikę sowiecką, znajdujemy z autorów propagowanych przez Sowieckie Min. Oświaty aż 6 książek Andrzeja Niemojewskiego: ‚Bóg Jezus', ‚Legendy', ‚Listopad', ‚Wieszczo górników' (Stichi uglekopow), ‚Sokrates' (broszura) i ‚Z pod [illegible] pisarza drukują różne organy bolszewików, a nawet ‚Izwiestja' w feljetonie.

„Doczekał się Andrzej Niemojewski tej pociechy, że jego książki zbłądziły pod bolszewickie strzechy!..."

—o—

Ze świata.

Likwidacya starej Austryi. Nasz koresp. wiedeński (L) telefonuje: Rzeczpospolita czesko-słowacka zgłosiła swe pretensye do budynku byłego ministerstwa spraw wewnętrznych na Wipplingerstrasse.

Przy wyborach do Rady miejskiej w Rydze figurowały 3 listy żydowskie: ortodoksów, syonistów i demokratów narodowych, ceiro-syonistów i „Bundu". Poale-syoniści i „Ferajnigte" nie brali udziału w wyborach.

Z powodu stuletniej rocznicy urodzin Georga Eliot urządził związek akademików syońskich w Londynie uroczyste zebranie. Jak wiadomo napisała George Eliot także znaną powieść syońską p. t. „Daniel Deronda".

Dział gospodarczy.

Dyletantyzm naszego ministra skarbu.

P. Grabski nie tylko obdarzony jest wielką energią, ale umie też dbać o reklamę. Wynurzenia p. Grabskiego o zamiarach na przyszłość i środkach, do których uciec się chce celem uzdrowienia skarbowości polskiej, zachwianej brakiem stałych dochodów niedostarczanych głównie przez największą połać kraju — b. Kongresówkę, są skonstruowane dla naiwnych chyba czytelników prasy brukowej.

Polska cierpi przedewszystkiem z powodu braku towarów i drożyzny. Drożyzna jest wynikiem niedołężnej gospodarki i inflancyi pieniądza, która się wzmaga u nas z dnia na dzień. Wszak pieniądz polski nie posiada za granicą żadnego niemal kursu. Jeśli za jeden funt szt. płaci się 520 marek, za jednego dolara 144 m., a za franka szwajcarskiego 25 marek, to przecież fakt ten nie może być wyrazem tej siły kupna, jaką bezsprzecznie reprezentować winien pieniądz odrodzonego, wielkiego państwa.

I choć p. Grabski wie, że pieniądz nasz nie cieszy się zbyt wysokiem wartościowaniem i choć wie, że towar zagraniczny — gdyby na-

wet dużo miał kosztować — jest dla kraju niezbędnym, mimo to wpadł na koncept nie byle jaki: obłożył import cłem 10-krotnem. To z pewnością nie przyczyni się do potanienia towaru, lecz spotęguje raczej drożyznę, co gorsze, może nawet wprost uniemożliwi import, a wówczas wyschłoby jedyne źródło dochodów, jakie z mozołem stworzył sobie nasz skarb w b. Kongresówce.

Nie lepiej też przedstawia się sprawa pożyczek. Wprawdzie wiele się o nich mówi, lecz zaiste trudno przewidzieć, co też one przyniosą, skoro znowu nie opiewają na walutę wartościową. Co więcej, mimo inflacyi pieniądza, odczuwamy w Małopolsce dotkliwy brak pieniędzy, a po ostatecznej wymianie koron nastanie u nas, nawet w zasobnych bankach, zupełna pustka w kasach. I naprawdę niewiadomo, na jakiej podstawie p. Grabski liczy na liczne sub skrypcye pożyczki. Wszak nawet 20%-owa premia przy konwersyi na złote nie może być dostateczną zachętą dla naszych kmieci, owych posiadaczy największych sum gotówkowych.

Nasza mało uświadomiona ludność, która w sprawach finansowych tak jest podejrzliwa, nie zrozumie tego argumentu że dzisiejszy znak pieniężny zostanie rychło wymieniony — oczywiście bez pokrycia w złocie — na złote polskie, za które trzeba będzie płacić aż 12 marek, przyczem niewiadomo ile towaru w obcej walucie będzie chciała za nie dać giełda zagraniczna.

A monopole? Warto się zastanowić nad planami, jakie w tej dziedzinie snuje nasz skarb. Monopol tytoniowy jest u nas w Małopolsce popularnym. Tylko że obecnie trafiki tytoniu nie mają, na ulicach natomiast kwitnie handel papierosów. Nie lepiej dzieje się w Poznańskiem i Kongresówce, gdzie na wielką zapowiada się „ruchawkę" tak wśród kupców jak i publiczności. Lecz p. Grabski okazał już przy ustalaniu relacyi korony do marki, jak nieczułym potrafi być nawet na głos opinii publicznej... Monopol naftowy znowu zniszczy byt tysięcy kupców, a publiczność, chociaż będzie miała płacić cenę 3 do 4 razy większą od obecnej, nie tak rychło w naftę się zaopatrzy.

Rząd obecny wysunął na czoło swego programu ekonomicznego zwalczanie drożyzny. Lecz nie przeszkadza to p. Grabskiemu w podwyższaniu taryf kolejowych i żeglugi, co z pewnością nie przyczyni się do zmniejszenia drożyzny.

Wprawdzie ta dyletancka gospodarka naszego skarbu w niczem nie zmniejszy drożyzny, ani też nie podniesie zupełnie wartości naszej zdeprecyonowanej mareczki, nie zapełni luki w naszym budżecie miliardowym na cele wojny, ale nasza większość sejmowa zawotuje z pewnością na skinienie wszystkie projekty, choćby nawet najbardziej niedorzeczne, boć przecież p. Grabski jej jest ministrem, a za nim nietylko endecya stoi, ale i niekoronowany „mocarz" Witos.

R. P.

———o———

GIEŁDA KRAKOWSKA Z 10-go LUTEGO.

Waluty:	żądają	ofiarują	tranzakcye
Marki niemieckie	260·—	270·—	265·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
" " " 500	230·—	240·—	—·—
" dumskie	65·—	75·—	—·—
Czek Berlin	—·—	—·—	257·— 258·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—

Połączenie kolejowe między Gdańskiem a Warszawą odbywa się obecnie:

a) przez Tczew—Malborg—Mławę, długość tej linii wynosi 330,80 km,

b) przez Tczew—Bydgoszcz—Toruń—Łowicz—Łódź, długość linii kolejowej 425,1 km,

c) przez Tczew—Bydgoszcz—Inowrocław—Gniezno—Poznań, długość 311,9 km.

d) przez Tczew—Starogród—Chojnice—Nakło—Gniezno—Poznań, długość linii kolejowej 330,4 km,

Węgiel. Produkcya węgla wynosiła w Polsce w r. 1919.

Na zapotrzebowanie kontygentowe węgla w miesiącu lutym przeznaczono 1,370.365 tonn. Dla ministeryów dla spraw wojskowych i kolei, kolei wązkotorowych, żeglugi, przemysłu, przedsiębiorstw municypalnych, gazowni, rolnictwa i opału domowego projektowanego jest przydział 305,100 tonn; Małopolska zażądała 161,500 tonn, a przyjęto jej 135,100.

„Małopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Górnicze", założone niedawno w Krakowie, zamierza uruchomić kopalnię nafty w Dąbrowie, w powiecie chrzanowskim i w tym celu wydzierżawiło od „Jaworznickiego Górnictwa Węglowego" część pola górniczego „Dąbrowa". Kopalnia ta obliczoną jest na 25 do 30 wagonów dziennej produkcyi.

Nafta. Producenci nafty domagają się podwyżki cen produktów ropnych o 200%. Motywują to podniesieniem się cen ropy z 80 koron na 180 marek, oraz drożyzną wszelkich artykułów.

Produkcya nafty stale się zmniejsza, i tak w okręgu drohobyckim wyprodukowano w grudniu u. r. 43,569.132 kg (w listopadzie u. r. 50,022.711). Również zmniejsza się ekspedycya; spadła ona do 2.835 wagonów. Stałe zmniejszanie się ekspedycyi powoduje nieustanny wzrost zapasów ropy w miejscu wytwarzania, tak, że — o ile w tym kierunku nie nastąpi poprawa — za kilka miesięcy może zabraknąć wogóle miejsca na ropę w zbiornikach borysławskich.

Tow. akc. „Nafta" projektuje założenie dwóch nowych szybów w Mraźnicy, a towarzystwo „Polska nafta" montuje nowy szyb w Borysławiu.

Stan bawełny w Łodzi, zakupiony przez „Puzapp" od „Amerykańskiej misyi żywnościowej", jest na wyczerpaniu. Firmy łódzkie skazane więc są na własne siły i same dbać muszą o wydostanie surowca. Niektóre fabryki zmagazynowały dotąd 16.000 bel bawełny, zakupionej w Bremie. Inne znowu zawarły umowę z firmą belgijską Alfreda Hausera na dostawę wełny za 200 milionów franków.

Fabryka i rafinerya cukru w Chodorowie podwyższa swój kapitał akcyjny z 7,500.000 koron na 15,000.000 koron.

Nową fabrykę wódek, likierów, drożdży, przetworów owocowych i alkoholowych pod firmą: Józef i Wiktor Koszccy. Spółka akcyjna we Lwowie, założono z kapitałem 1,500.000 koron.

Relacya marki na ziemiach rewindykowanych. „Kuryer Polski" donosi: Według otrzymanych przez nas informacyi na ziemiach rewindykowanych b. zaboru pruskiego polskie władze wojskowe ustanowiły relacyę marki polskiej do niemieckiej w stosunku 100 za 100.

Rugowanie rubli z ziem wschodnich. Komisarz ziem wschodnich, Osmołowski, wydał rozporządzenie, polecające wszystkim urzędnikom państwowym, kasom administracyjnym i instytucyom skarbowym wszelkie wypłaty przyjmować oraz pensye pracownikom wydawać wyłącznie we walucie polskiej. Rubli carskich polecono nie przyjmować. Analogiczne rozporządzenie wydane zostało na kolejach białoruskich. Sprzedaż biletów kolejowych odbywa się wyłącznie za marki polskie.

———o———

Z ruchu wydawniczego.

Literatura żydowska w Ameryce. Jak wiadomo przeniósł się podczas wojny ze zrozumiałych przyczyn punkt ciężkości działalności na polu literatury żydowskiej z Europy do Ameryki. Ostatnie pisma amerykańskie donoszą właśnie o nowopowstałem nowojorskiem wydawnictwie żydowskiem dla literatury, sztuki i wiedzy p. n. „Najcajt", które wydało m. in. „Zbiór powieści" młodej poetki Frajdl Sztok; „Alajn" („Sam"), powieść wędrownej dziewczyny, napisaną przez J. Opatosza; „Dziewczęta — matki" — Osipa Dymowa; „Jak ja to widzę" — Piotra Altenberga w tłumaczeniu M. Nadira; „Liryka rosyjska" — antologia w tłumaczeniu B. Łapina z przedmową Ch. Żytłowskiego.

W wydawnictwie „Amerykа" ukazał się drugi tom wielkiego żydowskiego trzechmiesięcznika artystycznego „Szriften".

To samo wydawnictwo wydało większą pracę w 2 tomach Sz. Zeccra „O Beszcie", dzieła Dawida Ignatjewa, trzy tomy dzieł Jakóba Milcha, trzy tomy dzieł młodego powieściopisarza A. Raboja, poemat dramatyczny młodego poety H. Lajwika p. t. „Der Gojlem" i „Etykę" Spinozy w tłumaczeniu W. Natansona.

Trzeci zeszyt żyd. tygodnika kupieckiego „Der Socher" (Warszawa, ul. Senatorska 22) przynosi następujące artykuły: „Przywileje", „Niemcy i Anglia", „Jak wygląda nasz handel?", „Handel w Rosyi południowej", „Grzebienie celuloidowe niegdyś a dziś", „Z warszawskiego rynku handlowego", Wiadomości z żydowskiego życia handlowego i t. d.

Zeszyt czwarty, który właśnie opuścił prasę, odznacza się nie mniej bogatą treścią. Na treść tego numeru składają się następujące artykuły: „Pod znakiem drożyzny", [illegible] floty zagranicznej", „Jak wygląda nasz handel?", „Macherka polityczna", „Nowy zwrot w łódzkim przemyśle tkackim", Przyszłość handlu [illegible]

———o———

Z dziecięcych lat p. Neuwert-Nowaczyńskiego.

Joj! Ada, jakiś ty nieznośny!

Czytelników naszych zmuszonych [illegible] częściej, niż im to miło, do obcowania z [illegible] „ducha" p. Nowaczyńskiego, zainteresuje [illegible] wodnie wizerunek „wielkiego" antysemity z jego epoki „sielskiej, anielskiej".

Jan Żywosław opowiada w „Naprzodzie", jak to przed laty bywał jako auskultant sądu w Wadowicach w domu radcy sądowego p. N., człowieka sympatycznego i zacnego, u którego schodzono się wieczorami na cichą i skromne herbatki.

„Jedyny dysonans w harmonii tych miłych herbatkowo-muzykalnych wieczorków w cichym domu państwa N. — opowiada p. Żywosław — stanowiła najmłodsza latorośl jej familii. Reprezentował ją mały, może siedmio- czy ośmioletni, trochę mazgajowaty synek, knypus, albo raczej, o odstających uszach, ryżej, szczecinowatej czuprynie, rozpaplany, ciągle mielący językiem... Ada.

Możnaby mu było darować wszystkie te wady przyrodzone, gdyby nie jedna, gorsza od wszystkich innych a to jakieś niczem nie dające się poskromić, dokuczliwe, nieznośne plątanie się po wszystkich kątach, po wszystkich pokojach; jakieś niepojęte wszędobylstwo, przeszkadzanie i przerywanie starszym przy każdem zajęciu czy zabawie.

To też przez cały wieczór kiedy zebrani byliśmy u miłego ogniska domowego państwa N., słyszało się tylko ciągle z ust wszystkich członków rodziny a także i śmielszych gości jeden stereotypowo powtarzający się na różne tony refren: „Joj Ada! jaki ty nieznośny!

Ale nietylko w domu rodzicielskim był mały Ada ciągłą przyczyną owych narzekań. Kiedy w czasie przerw między jedną rozprawą a drugą wychyliłem się czasem z okna gmachu sądu obwodowego, lub, kiedy wracając z biura do domu przechodziłem przez mały placyk przed sądem, na którym stoi popiersie zasłużonego dla Wadowic posła Bauma, i obserwowałem zabawy i psoty gromadki dzieci woźnych i podurzędników sądowych, dochodziły do moich uszu stale te same, żałośliwe powtarzane wykrzyki towarzyszów zabawy: „Joj! Ada! jaki ty nieznośny!"

Minęło od tego czasu sporo lat! Los rzucał mną po dalekich kątach, bo aż w Bośnii przebywałem długie lata w służbie sędziowskiej.

Kiedy wróciłem przed paru laty do kraju, zacząłem odświeżać stosunki i wspomnienia. Zacząłem interesować się więcej, niż mogłem przedtem, polityką, literaturą, a przedewszystkiem publicystyką polską i jej najbardziej „głośnymi" przedstawicielami.

Jako jednego z „najgłośniejszych" wskazano mi prawdziwe enfant terrible żurnalistyki, krzykliwego, wszędowścibskiego, pur sang Warszawianina, pogromcę Galicyi z jej wszelkiemi dobremi i złemi właściwościami, zwłaszcza zaciekłego wroga galicyjskiej t. z. „urzędnikieryi", niezmordowanego gamina gazeciarskiej, brukowej swady, prawdziwego erudytę i bajecznego mnemotechnika leksykonowej wiedzy literackiej, jednem słowem... p. Adolfa Neuwerth-Nowaczyńskiego!

Co zacz? Kto go rodzi? było naturalnie moje pierwsze pytanie. Nie umiano mi długo nic bliższego objaśnić, aż tu kiedyś spotykam starego znajomego z poczciwych wadowickich czasów.

— Jakto? ty nie wiesz kto to jest ten Adolf Neuwert (brałem go za niderlandzko-inflanckiego Warszawianina) Nowaczyński? Toż to nasz mały, dokuczliwy Ada, plątający się wiecznie między nogami fortepianu, w czasie owych niezapomnianych wieczorynek muzykalnych w cichych galicyjskich Wadowicach.

Tak? to to ten sam Ada?

Aha teraz rozumiem!

Joj! Ada! jakiś ty nieznośny!!

———o———

Ostatnie telegramy.

Wojska niemieckie ewakuowały Prusy wsch.

PARYŻ. PAT. Radio poznańskie. Komendant wojskowy niemiecki Prus nadesłał z Kołobrzegu depeszę zawiadamiającą, że terytorya plebiscytowe w Prusiech wschodnich zostały już ewakuowane z wojsk niemieckich.

Cieszyńska Rada Narodowa przeciw zarządzeniom komisyi alianckiej.

CIESZYN. PAT. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Rady Narodowej powzięto następujące rezolucye:

1. Rada Narodowa nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za samorzutną obronę ludności polskiej po drugiej stronie byłej linii demarkacyjnej. Jeżeli komisya plebiscytowa ententy rzeczywiście nie przeprowadzi wszystkich swoich zarządzeń odnośnie do żandarmeryi i wolności zebrań i prasy.

2. Rada Narodowa protestuje przeciwko zarządzeniom administracyjnym komisyi alianckiej, które wbrew ugodzie paryskiej z lutego z. r. oddają pod władzę prefekta czeskiego blizko 100.000 ludności polskiej w powiatach Cieszyńkim i Frysztackim i przestrzega, że ludność podobnego stanu rzeczy nie uzna.

CIESZYN. PAT. Z powodu zatrzymania linii demarkacyjnej jako linii administracyjnej urządza nauczycielstwo polskie z poza linii demarkacyjnej wiec protestujący we czwartek 12 b. m.

Komisya plebiscytowa na Spiszu i Orawie.

NOWY TARG. PAT. Biuro prasowe komitetu spisko-orawskiego donosi: Dnia 7 bm. wyjechali z Cieszyna przedstawiciele międzynarodowej Komisyi plebiscytowej, a to francuzki kapitan de la Forest Diwonne wraz z tłumaczem czeskiego języka p. Dominois, sekretarz delegacyi angielskiej p. Pearson, oraz porucznik włoski Logo, celem zbadania terenów plebiscytowych na Spiszu i Orawie. Do Nowego Targu i Zakopanego towarzyszył im przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych dr Władysław Guether. W Nowym Targu, gdzie Komisya zatrzymała się z powodu śniegów, wysłuchała ona delegacyę uchodźców polskich z Orawy i Spisza. Tegoż dnia wyjechali delegaci w dalszą podróż przez Nowy Targ na Spisz. Za zgodą przewodniczącego międzynarodowej komisyi cieszyńskiej hr. de Manneville, a z polecenia delegata rządu polskiego posła Zamorskiego, towarzyszy im w podróży dr Józef Diehl z Zakopanego, jako znawca stosunków lokalnych.

—o—

Sprawozdanie Morgenthaua.

M. Warszawa. (Telefonem). Pewien działacz żydowski, który przybył tu z Ameryki, oświadczył, że podana przez PATa treść sprawozdania Morgenthaua o jego misyi w Polsce n i e j e s t ś c i s ł ą. W dniu, w którym informator nasz wyjechał z Ameryki, wszystkie tamtejsze żydowskie i nieżydowskie pisma przedrukowały raport Morgenthaua, który jednak nie zawierał żadnego ze zdań przytoczonych przez PATa.

—o—

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa. PAT. Onegdaj w nocy żandarmerya otrzymawszy wiadomość o posiedzeniu komitetu komunistów, odbywającym się w jednym z domów stolicy przy ul. Słonecznej, spowodowała zarządzenie rewizyi, przyczem aresztowano znanego działacza socyalno-demokratycznego warszawskiego, posiadającego pseudonim „Barski“, Grabowskiego, radcę ministeryalnego ministerstwa oświaty i wyznań Ciszewskiego i żonę jego Werę, oraz Toeskiera, brata radnego miejskiego. Wszyscy zostali internowani w więzieniu Mokotowskiem. Znalezione podczas rewizyi różne dokumenty przewiezione zostały do żandarmeryi.

—o—

RODICZEW PRZYBYWA DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wl.) Niektóre dzienniki miejscowe donoszą, że w najbliższej przyszłości z Paryża przybywa do Warszawy, znany polityk rosyjski, b. poseł do Dumy, Rodiczew. Ministerstwo spraw zagranicznych udzieliło już pozwolenia na przyjazd Rodiczewa, którego zawiadomiono o tem telegraficznie.

—o—

ZNIESIENIE PANSTWOWEGO MONOPOLU ZBOŻOWEGO W ROSYI.

Kopenhaga (Tel. wl.) Z Helsingforsu donoszą: „Izwiestia“ donosi, że bolszewicki kongres gospodarczy uchwalił po burzliwej dyskusyi z n i e s i e n i e p a ń s t w o w e g o m o n o p o l u z b o ż o w e g o. Przyjęto rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia w o l n e g o h a n d l u z b o ż e m.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi z Helsingforsu, że Trocki obejmuje kierownictwo komisaryatu dla spraw wojny. Władzę wojskową na Syberyi i w Turkestanie obejmują generałowie Egert i Iwanow.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. Telegram iskrowy z Moskwy rozgłasza, że rząd sowietów ma obecnie 108 milionów pudów zboża, 30 milionów pudów siana, 23 miliony pudów ziemniaków, nadto około 100.000 pudów suszonych jarzyn. Najważniejszą kwestyę stanowią trudności transportowe.

Bolszewicy w Odessie.

MOSKWA. PAT. Radio warszawskie. Wkroczenie armii sowieckiej do Odessy zaczęło się dnia 7 lutego o godz. 7 rano. Do godz. 10 rano większa część miasta była już w ręku czerwonych. Przeciwnik stawiał zacięty opór.

Samorząd dla Irlandyi.

WIEDEN. PAT. Biuro koresp. donosi z Londynu: Mowa tronowa wygłoszona na otwarciu parlamentu, obejmie zapowiedź samorządu dla Irlandyi i utworzenie dwóch parlamentów, dla Ulsteru i dla reszty Irlandyi. Nadto będzie utworzona łącznikowa rada narodowa. Dalej zapowię mowa przedłożenie ustawy o 48 godzinach pracy, o zabezpieczenie od bezrobocia i o uregulowaniu kwesyi kopalni węgla.

Konferencye w Londynie.

WIEDEN. PAT. Biuro kor. donosi z Paryża: Millerand wyjechał do Londynu w towarzystwie ministra skarbu i kilku urzędników, aby konferować z Lloydem Georg'em i kanclerzem skarbu.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. donosi z Paryża 9 bm.: Włoski prezydent ministrów, Nitti, przybędzie we wtorek lub we środę do Paryża i pojedzie w towarzystwie włoskiego ministra spraw zagranicznych Scialoji do Londynu.

DZIS DRUGIE POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW.

Londyn. (Tel. Komp.) Dnia 11 bm. odbędzie się tu drugie zebranie Rady Ligi narodów, które potrwa 3 dni. Na pierwszem posiedzeniu zostanie wybrane prezydyum, na którego czele stanie prawdopodobnie Balfour. Na porządku dziennym stoją sprawy: zagłębia Saary, Gdańska i wstąpienie Szwajcaryi do Ligi narodów.

NOWY DZIENNIK

wychodzi obecnie codziennie o godz. 6-tej rano w objętości conajmniej 8-miu stron druku i najwcześniejszymi pociągami rannymi wysłany zostaje na prowincyę. Abonenci krakowscy otrzymują „Nowy Dziennik" w domu już o godz. 6-mej rano.

Nowy Dziennik podaje ostatnie wiadomości z życia politycznego państwa i zagranicy.

Nowy Dziennik przynosi najświeższe źródłowe wiadomości z życia żydowskiego we wszelkich jego przejawach.

Nowy Dziennik stoi w stałym kontakcie z centrami palestyńskiemi (Jerozolimą, Jaffą, Hajfą i i.).

Nowy Dziennik ma własnych korespondentów i sprawozdawców wszędzie w kraju i w głównych ośrodkach politycznych zagranicą.

Nowy Dziennik zawiera wyczerpujący dział gospodarczy pod kierownictwem i współudziale wybitnych fachowców.

Nowy Dziennik rozpocznie w krótce w feljetonie druk znakomitej powieści z literatury młodożydowskiej.

Nowy Dziennik omawia w dziale literackim wszystkie zjawiska na polu naukowem, literackim i artystycznem, przyczem szczególną uwagę poświęca literaturze hebrajskiej i żydowskiej.

Adres redakcyi i administracyi: KRAKÓW, UL. ORZESZKOWEJ L. 7.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń w nagłówku.

Nakładem Gał. Spółki Wydawniczej w Krakowie. Redaktor nacz. i odp.: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
„Nowa Drukarnia Dziennikowa" w Krakowie, ul. Orzeszkowej 7.